

Gazeta Świętochłowska

Wychodzi 2 razy w tygodniu. Abonament z odnośnieniem do domu mies. **1,40 zł**
Cena pojedynczego egzemplarza **20 gr.**

Adres Redakcji i Adm.: **Świętochłowiec, Bytomska 23**
Telefon: Nr. 411-10.

Wyd. i druk: Zakłady Graficzne E. Leksan, Świętochłowiec
Redaktor odpowiedzialny: **Sylwester Pełka**, Świętochłowiec

Za reklamy płaci się 20 groszy za wiersz jednołamowy milimetrowy.
Drobne ogłoszenia: słowo **10 gr.**

Przebieg święta 3 Maja w Świętochłowicach.

Dzień 2-go i 3-go Maja minął w Świętochłowicach w uroczystym nastroju.

Wszystkie domy udekorowane były chorągiewkami o barwach narodowych, nalepkami T. C. L. i emblematami państwowymi. Kupiectwo udekorowało swe okna wystawowe, starając się prześcignąć jeden drugiego. Wspaniale wyglądały iluminowane domy gminne. Uroczystość 3-go Maja rozpoczęła się akademią i capstrzykiem w przededniu święta.

Wieczorem o godz. 18-tej przy wypełnionej sali p. Szastoka rozpoczęła się akademja, której program po zmianach poczynionych przez kierownictwo wieczoru, przewidywał następujące punkty:

- 1) Występ chóru Moniuszko: „Wszystkie trony niebieskie”,
- 2) Referat p. mec. Dr. Bortha
- 3) Marsz powstańców wykonał chór Moniuszko z tow. orkiestry,
- 4) Występ mandolinistów Zw. Rez.
- 5) Wiązanka pieśni ludowych,
- 6) Obraz w wykonaniu Zw. Rez.
- 7) Zakończenie.

Na udekorowanej emblematami państwowymi scenie ustawiły się poczty sztandarowe poszczególnych związków i towarzystw.

Na akademię przybył p. Starosta Szaliński z małżonką, Naczelnik gminy p. Polak, nauczycielstwo, urzędnicy Starostwa, gminy, Huty Falwa, kopalni „Powstaniec” oraz zarządy wszelkich organizacji.

W imieniu komitetu przywitał obecnych przewodniczący Stowarzyszenia Prezesów p. Śladek, poczem w dłuższym referacie p. Dr. Borth omówił historję powstania konstytucji 3-go Maja.

Po akademji członkowie poszczególnych organizacji i towarzystw ustawiły się do capstrzyku, który na czele z orkiestrą oświetlony pochodniami przeszedł ulicami Wolności, Krakowską przed gmach Starostwa poczem Cmentarną, 24 Marca, Długą do ogrodu p. Preisnera.

W capstrzyku nie brali udziału członkowie Zw. Powstańców Śl.; pojechali oni do Katowic, gdzie obchodzono uroczystości 14-tą rocznicę III-go Powstania Śl.

Wieczorem duży stos, ustawiony w pośrodku targowiska zajaśniał olbrzymim jasnym słupem ognia.

Warunki atmosferyczne były fatalne. Przez cały nieomal dzień padał śnieg z deszczem, przy mroźnym wietrze, dającym się silnie we znaki uczestnikom czwartkowych uroczystości.

3-go Maja.

Rano o godz. 6-ej zabrzmiał z wieży strażackiej hejnał. W tym samym czasie przed urzędem gminnym zebrał się sportowcy by wziąć udział w biegach i wyścigach. W skład komitetu sportowego wchodził pp. Leksan — Śladek — Pitra Wiśniowski, Krautwurst — Redel. Przed biegiem badał wszystkich zawodników p. Dr. Jaroch. Do biegu seniorów stanęło 20 zawodników. Pierwsze miejsce w tym biegu zajął Luks

Jerzy „Sokół” Zgoda, drugie Sztajer Paweł Klub Sp. „Ślask”, trzecie Luks Ernest „Sokół” Zgoda, czwarte Jajczyk Stefan O. M. P. Świętochłowiec, piąte Ondrusz Maks. Og. Zw. Podof. Rez. Świętochłowiec. Następne miejsca zajęli: Grodoń Paweł, Kansy Norbert, Glombik Rudolf, Kawczyk Maks, Chroboczek Stefan, Dłucik Paweł, Ondrusz Kurt, Koloch Konrad, Mamys Leon, Cichoń Konrad, Szablicki Józef, Porada Alfred, Bańczyk Antoni, Moško Józef, Grabek Jan.

W ogólnej punktacji zwyciężył i nagrodę przechodnią ofiarowaną przez Naczelnika gminy p. Polaka zdobył „Sokół” z Zgody z 95 punkt.

W biegu junjorów startowało 14 zawodników. Pierwsze miejsce zajął Gajek Oswald „Sokół” Zgoda, drugie Jureczko Henryk O. M. P. Świętochłowiec, trzecie Przybylak Bronisław „Sokół” Świętochłowiec, czwarte Przełucki Antoni Tow. Pływ. Świętochłowiec, piąte Klaputek Paweł O. M. P. Świętochłowiec. Następne miejsca zajęli: Mikołajczyk Tomasz, Hanak Herbert, Kandy Alfons, Kretek Herbert, Nawrat Rudolf, Moch Paweł, Janosz Henryk, Kalus Reinhold, Rosa Otoń.

W ogólnej punktacji zwyciężył puchar przechodni ufundowany przez p. Leksana prezesa Tow. Gim. „Sokół” w miejscu zdobył „Sokół” Zgoda, osiągając 73 p.

W biegu kobiet startowało 16 zawodniczek. Pierwsze miejsce zajęła Łoskówna Hildegarda „Sokół” Zgoda, drugie Klechówna Tow. Młod. Polek Świętochłowiec, trzecie Lazerówna Gertruda „Sokół”, Święt, czwarte Kelerówna Gertruda „Sokół” Zgoda, piąte Markówna Jadwiga „Sokół” Zgoda. Następne miejsca zajęły: Glombikówna Helena, Józefowski Aniela, Buczajanka Lucja, Imielanka Konstantyna, Sauerówna Jadwiga, Jaderkówna Alicja, Lesikówna Helena, Stypianka Elfyda, Kiziałówna Elfyda, Fojtówna Ernestyna, Krótka Małgorzata.

W ogólnej punktacji zwyciężył znowu „Sokół” Zgoda zdobywając 88 pkt.

Zespołową nagrodę, srebrny puchar — ofiarował Naczelnik gminy p. Polak.

Do wyścigu kolarskiego stanęło 6 zawodników. Pierwsze miejsce zajął Krawczyk Jan Zw. Powst. Śl. Zgoda, drugie Paprota Herman Zw. Powst. Śl. Zg., trzecie Botor Florjan Klub Cykl. Świętochłowiec, czwarte Mańka Józef Klub Cykl. Świętochłowiec, piąte Błaszczak Jerzy Zw. Powst. Śl. Zgoda, szóste Stajer Paweł Klub Cykl. Świętochłowiec.

W ogólnej punktacji zwyciężył Zw. Powst. Śl. Zgoda, zdobywając 55 pkt. i nagrodę przechodnią — statuetkę przedstawiającą kolarza — ufundowaną przez p. Starostę Szalińskiego.

Pierwsi trzej zawodn. otrzymali żetony, a pierwszych pięciu dyplomy. Nagrody wręczał na boisku przed meczem „Ślask—Ruch” przewodniczący komisji sportowej p. Leksan.

Już koło godz. 8-ej rano zaczęli się zbierać członkowie poszczególnych organizacji i towarzystw oraz młodzież szkolna. O godz. 9-ej wyruszył barwny pochód w liczbie około 4 tysiące osób ulicami Wolności—Szkolną—Długą—Bytomską—Czarneleśną, przez kolonję Grażyńskiego, Górniczą na nowy stadion sportowy gdzie odbyła się uroczysta msza polowa.

Kazanie wygłosił O. Pawełek z Tow. Oblatów. Mszę polową odprawił ks. proboszcz Radca Otręba w asyście ks. ks. Nowaka i Pilawy. Po mszy św. ks. proboszcz dokonał poświęcenia boiska odprawiając modły w tej intencji. W przemówieniu swem ks. proboszcz dziękował przedstawicielom władz za przyzyczenie się do powstania nowej placówki kultury fizycznej życząc wszystkim którzy miejsca tego używać będą dobrych wyników.

Następnie przemówił Starosta p. Szaliński podnosząc troskę władz o wychowanie fizyczne młodzieży szczególnie w dzisiejszych ciężkich czasach bezrobocia. P. Starosta oddał oficjalnie nowe boisko pod opiekę miejscowych władz, z życzeniem, by na placu tem wychowywano naszą przyszłość narodu — młodzież

polską w tężyznie fizycznej, by ta młodzież kiedy zajdzie tego potrzeba była pełną siłą do obrony granic naszego państwa, wnosząc na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej okrzyk „Niech żyje”.

Po odegraniu hymnu państwowego organizacje i towarzystwa ustawiły się do defilady, która się odbyła przy ul. Wolności. Defiladę odbierał p. Starosta Szaliński razem z Naczelnikiem gminy p. Polakiem i ks. proboszczem Radcą Otrębą.

Na czele defilady kroczyła młodzież szkolna prowadzona przez miejscowe nauczycielstwo. Za młodzieżą szkolną defilowało Towarzystwo Cyklistów i oddział Harcerzy na rowerach. Bardzo barwnie wypadły oddziały kosynierów i oddział konny w strojach ziemi Bytomskiej. Następnie szli urzędnicy Starostwa i gminy. Związek Powstańców Śląskich który w nowych mundurach zaprezentował się bardzo dobrze, prowadził baonowy p. Sieroński. Na czele Związku Powst. Śl. kroczył Oddział Młodzieży Powst. Śl. prowadzony przez p. Gajdę. Poczem kroczyły towarzystwa wzgl. związki w następującej kolejności: Zw. Podof. Rez., Strzelec, Harcerki, P. O. W., Zw. Powstańców

Ogłoszenia urzędowe.

Zestawienie

ślubów, urodzeń i zgonów
z Urzędu Stanu Cywilnego w Świętochłowicach
za czas od 27. IV. — 2. V. 1935 r.

Śluby.

1. Ewald Gondzik, robotnik — Bronisława Machnik
2. Tomasz Gomoluch, robotnik — Helena Szlosarek
3. Gerard Szubert, formierz — Hildegarda Wieczorek
4. Stefan Jaderko, robotnik — Marta Szymczak
5. Augustyn Szuba, pomocnik murarski — Aniela Krótka
6. Emil Cwajkowski, robotnik — Aniela Jedryka
7. Teofil Bieleń, robotnik — Róża Zgraja
8. Ryszard Zagórski, robotnik — Elfyda Łebek
9. Jerzy Szendzielorz, hutnik — Elżbieta Sagan
10. Albin Wiecheć, parobek — Tekla Gajdzik.

Urodzenia

1. Adelajda Białas
2. Paweł Mynarek
3. Herbert Kurpanek
4. Joanna Skolik
5. Witold Gasin
6. Norbert Mierzwa
7. Jadwiga Przewieźlik.

Zgony.

1. Helena Mozgalik, 1 rok
2. Marja Nawrat z d. Lempa, 35 lat zamężna
3. Józef Giemlik, szewc, 27 lat kawaler
4. Helena Kloska z d. Pekała 38 lat rozwiedziona
5. Franciszka Biskup z d. Kaiser, 72 lat, wdowa.

Zarządzenie policyjne

Naczelnika Okręgu Urzędowego
w Świętochłowicach

z dnia 27-go kwietnia 1935 r.

w sprawie tępienia szczurów.

Z powodu znacznego wzmożenia się szczurów w Okręgu, zarządzam na podstawie § 20 ustawy o zwalczaniu chorób nagminnych z dnia 30. 6. 1900 r. (Dz. Ust. Rz. str. 306)

ogólne tępienie szczurów

w całym Okręgu.

Termin przeprowadzenia tej akcji ustaliam na czas od 9 — 11 maja 1935 r.

Wszyscy właściciele nieruchomości zobowiązani są wyłożyć w tym czasie na swych nieruchomościach w miejscach dostępnych dla szczurów, trutki pasty fosforowej, której będzie można nabyć w miejscowych aptekach na podstawie bezpłatnych zezwoleń tuż. Urzędu.

Odszczurzenie winno być przeprowadzone przy zachowaniu potrzebnych środków ostrożności.

W razie niezastosowania się do wydanego zarządzenia, nastąpi ukaranie grzywną do 150,— zł lub arestem o ile według obowiązujących postanowień ustawowych nie jest przewidziana wyższa kara.

Naczelnik okręgu urzędowego

(—) W. Polak.

i Wojaków, Zw. Rezerwistów, I. K. B., Zw. b. Marynarzy, Liga Morska i Kolonialna z p. insp. Dronią na czele, Tow. Młodych Polek, P. W. Kobiet, następnie defilowali: Cech Rzeźniczek, Cech piekarzy, Kupcy i Rzemieślnicy, urzędnicy Huty Zgoda, Związek Rezerwistów ze Zgody, Sokół gniazda Świętochłowice i Zgoda, Chór Męski Huty Falwa, Tow. Polek, Tow. Śpiewu „Moniuszko“, Straż Pożarna Huty Falwa, Zw. Halerczyków, Zw. Powstańców Wielkopolskich, Kat. Tow. Polek, Klub Sport. „Śląsk“, Urzędnicy Huty Falwa, Z. Z. Z., Miejskowa Straż Pożarna, Młodzież Robotnicza „Jedność“, Urzędnicy i Górnicy kopalni „Powstaniec“. Pochód zamknął Oddział Czerwonego Krzyża.

Po południu odbył się w ramach programu uroczystości sensacyjny mecz piłkarski „Śląsk” — „Ruch” o którym piszemy na innym miejscu. Wieczorem w sali pana Szastoka odbyła się uroczysta akademja urządzona staraniem Stowarzyszenia Tramwajarzy Górnośląskich. Program akademji był następujący:

1. Fantazja z op. „Halka“,
2. Słowo wstępne,
3. „Konstytucja“
4. Chór dzieci członków Stow.
5. „Spór o berło“,
6. „Trzeci Maj“,
7. „Dwie Kumoszy“,
8. Mazur — 4 pary,
9. „Marzenie dziecka“,
10. „Konna Brygada“,
11. „Marsz Prezyd. Mościckiego“,
12. „Piosnka Wujaszka“,
13. Zabawa taneczna.

Z zadowoleniem podkreślić należy, naprawdę udały program tej akademji. Specjalnie udały były występy dzieci tak w „Marzeniu dziecka” jak i „Konnej Brygadzie“. Specjalne podziękowanie należy się p. Dyktorowej Nestrypke, która podjęła się trudu w ćwiczeniu młodziutkich „artystów“. Pod koniec akademji przemówił Naczelnik gminy pan Polak. Przemówienie p. Naczelnika zebrani przyjęli hucznymi oklaskami.

Wieczorem w wszystkich miejscowych salach odbyły się zabawy taneczne, na których bawiono się do późnej nocy.

Coby czarł powiedział

„Nie mogę, chociaż chciałbym, zostać abstynentem,
Bo — śmialiby się ludzie, jabym zaś zaśmiedził!”
— Oj, bracie, czyż tak trudno żyć ci życiem świętem?
Czyż trzeźwym nie chcesz być, bo coby — czarł powiedział?

Trzęsienie ziemi.

Według ostatnich wiadomości o raz klęski trzęsienia ziemi na Formozie przedstawia się następująco: 3185 zabitych, 9.215 rannych, 15.292 domów zrujnowanych całkowicie 15.457 częściowo, 6.816 posiada rysy i pęknięcia. Kable telefoniczne, połączenia telefoniczne, liczne linje kolejowe szosy zniszczone zostały doszczętnie. Lakoniczne wiadomości o tem, co się stało na wyspie zawdzięczamy jedynie radiostacji japońskiej, która ocalała i pierwsze sygnalizowała tragiczną wiadomość, będąc jedynym połączeniem „pięknej wyspy” ze światem. Z komunikatu radiowego wynika, że dwie prowincje zostały spustoszone kompletnie, pięć miast przedstawia kupy rumowisk, gwałtowne pożary strawiły olbrzymie poacie lasu, a liczne kopalnie miedzi i srebra stały się grobowcami pracujących w nich górników.

Od chwili pamiętnego trzęsienia ziemi w Japonji w roku 1923 była to najgroźniejsza katastrofa żywiołowa jaka nawiedziła kraj Mikada. Gwałtowny wstrząs na Formozie poprzedziły drgania skorupy ziemskiej odczuwane w kilku innych punktach a mianowicie w Chili i we Włoszech, a po podziemnych uderzeniach na wyspie seismografy zanotowały drgania w Portugalji, wyspach Japonji i Iranie. Czy

Wzrost nastrojów religijnych w Rosji.

Dzienniki sowieckie piszą ostatnio sporo o wzroście nastrojów religijnych i propagandy religijnej wśród ludności. „Komsomolskaja Prawda” donosi, że na Syberji zachodniej władze w wielu miastach zlikwidowały działalność „związku bezbożników”, jako zbytęcną i szkodliwą politycznie. Nauczyciele w wielu wsiach

prowadzą uczniów do cerkwi.

„Zakomunistyczekoskoje proswieszczenie” podaje, że w Dniepropietrowsku (Jekaterynosławiu) niewiadomo skąd wzięły się u dzieci szkolnych podręczniki religji. Dzieci przepisują pokrywomy z tych książek modlitwy, a zwłaszcza „Ojcze nasz” i uczą się ich na pamięć.

Z Świętochłowic i okolicy.

Porządek nabożeństw w kościele św. Piotra i Pawła.

Niedziela, dnia 5. maja 1935 r.

- 5^{3/4} Z wyst. za parafjan
- 7 Do św. Rodziny Int. rodziny Kapskich.
- 7^{3/4} Int. dzieci przystępujących do I. komunji św. z asystą
- 9^{3/4} Int. der Rosen: Luzie Szczeponek I u. II, Marie Schlossarek
- 10^{3/4} Z asystą na cześć św. Florjana, patrona hutników, w int. pracowników huty Falwa.

Porządek nabożeństw w kościele św. Józefa.

Niedziela, dnia 5. maja 1935 r.

- 6^{1/2} Z wystawieniem, suplikacjami do Królowej Korony Polskiej w int. matek chrześcijańskich
- 8 Für die ++ Mitglieder des O. D. K.
- 9^{1/2} Do Królowej maja z okazji imienin Ks. Moderatorka zam. od Kongregacji Marjańskiej
- 10^{1/2} Do św. Florjana w intencji Ochotn. Straży Pożarnej Huty Zgoda.

Dyżur w aptece.

W jutrzejszą niedzielę pełni dyżur „Stara Apteka”

Dyżur lekarski.

Dr. Smierchalski, ul. Apteczna 5. w jutrzejszą niedzielę.

Miejskowy Związek Ubogich.

Działalność z roku 1934.

W uzupełnieniu sprawozdania za rok ubiegły z działalności Lokalnego Komitetu Funduszu Pracy (Pomocy Bezrobotnym) podajemy także sprawozdanie z drugiej instytucji istniejącej u nas dla pomocy biednym, kalekom i opuszczonym, a mianowicie Miejskowego Związku Ubogich finansowanego przez gminę, Wydział Powiatowy i Śl. Urząd Wojewódzki.

W ubiegłym roku wypłacono na:

- 1) 55 umysłowo - chorych umieszczonych w Zakł. psych. w Lublińcu 9.985,68 zł.
- 2) 12. umysłowo - chorych umieszczonych w Zakł. psych. w Rybniku 2.621,04 zł.
- 3) 3. głuchoniemych umieszczonych w Zakł. dla głuchon. w Rybniku 330,41 zł.
- 4) 16. starców umieszczonych w Zakł. św. Karola Borom. w m. 8.928,— zł.
- 5) 10. sierot umieszcz. w Zakł. św. Karola Borom. w m. 4.105,20 zł.
- 6) 174. miejsc. ubogich wsparcia bież. 24.042,— zł.
- 7) 17. krajowo ubogich wsparcia bież. 2.340,— zł.
- 8) 5. obco-ubogich wsparcia bież. 816,— zł.

Razem 53.168,33 zł.

OKAZJA!

„Wojsko św. Jadwigi”
czyli Legendy o wojsku św. Jadwigi w sroczej górze za Rozbarkiem pod Bytamiem.
Z opowiadań ludowych zebrat Jacek z Wygiezłowa.
Cena 40 groszy.

„Pieśni Ludowe”
Górnego Śląska z młodziem
Z ust ludu zebrat Jan Dolina,
Melodje spisał Teodor Wasł.
Cena 60 groszy.

poleca i wysyła
KONRAD LEKSAN
Świętochłowice, ul. Byłomska 23

Popierajcie miejscowe kupiectwo chrześcijańskie.

Kronika policyjna.

Ciekawa kradzież. Jan Szczepny z Lipin wracał z Świętochłowic o godz. 15.00 przez planty do domu. W drodze niedaleko kolei obok Kop. Matyldy został zatrzymany przez 7-miu nieznanych mu mężczyzn, którzy zabrali mu 1/2 ltr. wódki i Książeczkę wojskową.

Kufkę w głowę. Wieczorem dnia 2. bm. doszło w restauracji Leksa do sprzeczki pomiędzy Jozefem Lochem a Emą Bronderową, w czasie której Bronderowa uderzyła Lochę szklanką od piwa w głowę. Loch z rozbitym głową przewieziono do szpitala, gdzie przebywa pod Opieką Lekarską.

Dobry zysk — nabywcy

Pracę — bezrobotnemu

Inwestycje — Państwu

daje

PREMJOWA POŻYCZKA INWESTYCYJNA.

Walne zebranie Polsk. Zw. Zachodniego.

W poniedziałek, dnia 6. bm. o godz. 19-tej (7-ej) odbędzie się Walne zebranie koła świętochłowickiego w sali p. Wieczorka przy ulicy Czarnoleśnej 25, a nie jak mylnie podaliśmy w niedzielę 5. bm.

Śląskie przysłowia!

Jaki pon, — taki krom!
*
Co komu to komu, — pastuchowi trąba!
*
Ani osła, — ani posła!
*
O wilku mowa, — a wilk idzie!
*
Kto smaruje — ten jedzie!
*
Kto chodzi po nocy, — szuko kijowej
:[pomocy]
*
Kto nie słucha ojca matki,
Musi słuchać, psij skóry!

istnieje zatem związek pomiędzy temi wstrząśnieniami?

Związek ten istnieje niewątpliwie, trzęsienia ziemi słabo odczuwane w innych punktach a tak groźne na Formozie nastąpiły wzdłuż linji znanej w geologii pod nazwą „czerwonego pasa”, biegnącej przez Japonję, Azję Środkową, Morze Śródziemne, Amerykę Południową i Ocean Spokojny. — Druga podobna linja prostopadła do pierwszej przechodzi wzdłuż amerykańskich brzegów Oceanu Spokojnego i tam najczęściej notowane są wstrząsy podziemne z których tylko nieliczne powodują katastrofy.

Nauka nie zna przyczyn trzęsień ziemi i operuje tylko hipotezami. Otóż jedną z takich hipotez jest twierdzenie, że wstrząsy podziemne powodują zmiany wewnątrz skorupy ziemskiej. Według poszczególnych obliczeń grubość skorupy ziemskiej wynosi 65 km., dalej znajduje się pewna warstwa stała a wewnątrz niej plastyczne lub płynne jądro w stanie wiecznego ruchu. Przesunięcia masy jądra są powodem trzęsień ziemi i wybuchów wulkanicznych tak często towarzyszących uderzeniom podziemnym.

Jednym z najstraszniejszych trzęsień ziemi w czasach historycznych w Europie była katastrofa, która w 1755 r. dotknęła Lizbonę. Pierwszego listopada o godz. 6 min. 40 rano nastąpiło silne uderzenie, które cho-

ciaż trwało tylko pięć sekund zważyło w gruzy czwartą część domów mieszkalnych i wszystkie większe budynki publiczne. Niemal bezpośrednio po tem nastąpiły dwa inne znacznie już słabsze a w południe nowe potężne uderzenie podziemne rujnowało to wszystko co ocalało po pierwszym. W czasie ostatniego wstrząsu widziano jak ściany niektórych domów rozwierały się a potem zamykały z powrotem bez pozostawienia śladów uszkodzenia.

Wstrząsy podziemne spowodowały cofnięcie wód rzeki Tagu o kilometr które później olbrzymią 15 mtr. falą spłynęły do morza. Pod gruzami domów i kościołów, ponieważ był to dzień świąteczny zginęło przeszło 50.000 ludzi.

Trzęsienie ziemi w Lizbonie odczuwano nie tylko w całej Portugalji i półwyspie Iberyjskim lecz również w Europie, na północy Afryki i Indjach. Na morzach Śródziemnem i Czarnem od rana w tym dniu szalała burza, która poczyniła wiele strat i pochłonięła sporo ofiar.

W czasach późniejszych do najgroźniejszych trzęsień ziemi należą katastrofy: w Assamie w r. 1897, w Walparajzo w r. 1906, w San Francisco w kwietniu tego roku, we Włoszech w roku 1908, którego ofiarą padły miasta Messyna i Reggio. Ostatnią katastrofą podobną pod względem rozmiarów do trzęsienia ziemi

na Formozie były wstrząsy w Hawkes Bay w Nowej Zelandji w dniu 3-go lutego 1934 r.

Poranek tego dnia — opisuje E. Hawsk*) był piękny i pogodny, słońce świeciło na bezchmurnym błękitie nieba i łagodny wietrzyk wiejący z nad Pacyfiku zapowiadał jeden z tych pięknych dni, z których słynęło miasto Napier. Do godziny 10 minut 45 rano panował zupełny spokój, gdy bez najmniejszego ostrzeżenia o kilkanaście kilometrów od brzegu wyspy nastąpiło potężne uderzenie, które na wielkiej przestrzeni podniosło poziom łądu i z wielką gwałtownością wstrząsnęło miastem i okolicą. W ciągu pół minuty cała handlowa dzielnica miasta runęła w gruzy. Jednocześnie wybuchły pożary szerząc panikę i niosąc zniszczenie. Dwa pierwsze uderzenia były tak silne, że budynki rozlatywały się jak domki z kart, w wielu miejscach potworzyły się potężne szczeliny rujnując urządzenia kanalizacyjne, linje kolejowe i szosy. Stwierdzono, że powierzchnia miasta podniosła się na skutek uderzenia podziemnego o kilka metrów w górę, poczem osiadła, lecz na poziomie wyższym o dwa metry, niż było to przed katastrofą. Morze w zatoce odstąpiło na znaczną odległość, obna-

*) E. Hawks. „Dziwy Przyrody” przełożył dr. Feliks Rutowski, „Biblioteka Wiedzy” Trzaski, Everta i Michalskiego, t. XV-ty.

S · P · O · R · T

Śląsk ma pecha.

Śląsk - Ruch 0:5 (0:1) 10 tys. widzów.

Wczoraj przy wypełnionych widzach trybunach rozegrany został, oczekiwany z wielkim napięciem mecz ligowy benjaminka z mistrzem.

Podczas kiedy ruch wystąpił w swym najsilniejszym składzie, a mianowicie: Tatus, Wadas, Rurański, Dziwisz, Badura, Zorzycki, Urban, Gemza, Peterek, Wilimowski, Włodarz, to Śląsk wystąpił do zawodów osłabiony brakiem skontuzjowanego Goda oraz Hołoty i Smola, którzy według najnowszej wiadomości z P. Z. P. N. w barwach Śląska grać jeszcze nie mogą. Drużyna Śląska wyglądała więc następująco: Mrozek, Bryła II, Seifert, Waluś, Hanusik, Goj, Olbrych, Więcek, Głazowski, Cebula i Dyczka.

Niedość na tem, pech chciał, że Mrozek wyłapując strzał Wilimowskiego, upadł tak nieszczęśliwie, że zwichnął sobie rękę.

Przechodząc do oceny graczy Śląska, to pierwsze miejsce należy się bezwzględnie Bryle II. On jeden, który w najniebezpieczniejszych sytuacjach, odbierał przeciwnikowi piłkę, on jeden, który znanemu internacjonalowi Wilimowskiemu uniesciewiał wszelkie zamiary. Obok niego i Seifert wypadł zadowalająco. Mrozek, który grał tylko 20 minut pokazał się z najlepszej strony. Niebezpieczne strzały stały się jego łupem i gdyby nie wypadek, wynik brzmiałby najwyżej 2:0.

Mile rozczarowała pomoc, w której jak zwykle najpracowitszym był Hanusik.

Atak Śląska, który co mecz — dzięki pechowi, jaki Śląsk przesładuje — gra w innym składzie tem razem nie spełnił swego zadania. Głazowskiemu na środku daleko do kierownika napadu. Słabo wypadli również skrzydłowi. Podczas kiedy Dyczkę usprawiedliwia po części fakt, że trzymał go Dziwisz, Olbrycha należy już całkiem nie brać pod uwagę. Były przecież momenty kiedy Olbrych, po wypracowaniu sytuacji przez Hanusika i Więcka nie trafił nawet do „pustej” bramy.

zając błotniste dno, na którym bezwładnie legły liczne jachty i łodzie żaglowe. Straty, spowodowane trzęsieniem ziemi przekroczyły cyfrę kilku milionów funtów szterlingów i dziś jeszcze piękne miasto Napier przedstawia żałosne rumowisko.

Tłumacz książki Hawksa dr. Feliks Rutkowski uzupełnił jej interesującą treść danymi, dotyczącymi Polski. Wbrew ogólnemu mniemaniu trzęsienia ziemi aczkolwiek rzadko zdarzają się u nas w kraju. Niedawno n. p. prasa notowała wiadomość o lekkim drganiu ziemi w Zakopanem, a trzęsienie ziemi w 1932 r. odczuło w kilku miejscach naraz. Była to seria drgań, które wydarzyły się pomiędzy 5-tym a 12-tym lutym w Kieleckiem, na Podlasiu, Płocku i województwie Lubelskiem. Uderzenia podziemne były dość silne, wywołały bowiem rysy w licznych budynkach, oraz powtórzyły mnóstwo szczelin w zamrażniętej ziemi biegnących prostopadlinowo przez pola. W wielu miejscach zanotowano zatrzymanie się zegarów, a były również wypadki wyrzucenia ludzi z łóżek. Uderzeniom towarzyszyły huki podziemne.

Czułe sejsmografy stale notują liczne drgania skorupy ziemskiej, przewidzieć jednak katastrofy ani jej zapobiec nie jesteśmy w stanie. Genjusz ludzki, który potrafił ujarzmić tyle żywiołów jest wciąż bezsilny, wobec niezbadanych dziwów, przyrody.

Esquier.

Najlepszy w ataku to Więcek. Jeszcze chociaż dwóch takich Więcków a Śląsk może liczyć na pozostanie w lidze.

Drużyna „Ruchu” mimo wysokiego zwycięstwa, nie mogła w 100 procentach zadowolić. Napad przechodzi pewien spadek formy a raczej Peterek nie wykazuje od kilku tygodni swej przebojowości siłą rzeczy szwankuje coś na prawej stronie, tak, że Giemza musi spełniać rolę pomocnika i nawiązywać kontakt z atakiem. Przedewszystkiem w pierwszej połowie gry Peterek wykazał, iż nie opanowuje jeszcze w zupełności wszystkich arkan, należących do kierownika napadu.

Najlepszym z Ruchu był Włodarz, Wilimowskiego akcje niweczył Bryła II.

Gra sama prowadzona była w bardzo szybki tempie. Pierwsza połowa była zupełnie wyrównana, a miejscami przeważał Śląsk. Dzięki tylko nieumiejętności strażowej ataku Śląsk nie propadł do przerwy 2:1. Po przerwie, kiedy już nie było Mrozka, Kowaliński puścił 3 łatwe do obrony piłki. Wpłynęło to oczywiście deprymując na graczy Śląska. 10 minut przed końcem Śląsk zrywa się znów chcąc za wszelką cenę poprawić rezultat. Pozostało jednak przy wyniku 5:0 dla Ruchu. Z ciężkim sercem odchodziła 10-tysięczna rzesza widzów. Paru tylko kibiców Ruchu jest uradowanych.

Mamy jednak nadzieję, że do następnych spotkań God będzie już zdrowy, Mrozek zdolny do bronienia swej świątyni a Hołota i Smol nareszcie dla Świętochłowic zatwierdzeni.

Prasa o wczorajszym meczu.

„Przegląd Sportowy” między innymi pisze: „Śląsk ma pecha! Po nieszczytnych zawodach z Wisłą, po wypadku Goda w Hucie i po najnowszej sensacji PZPN-u w sprawie udziału Hołoty i Smola w meczu z Polonią, klub górnośląski spotkał nowy cios. Oto Mrozek, bramkarz benjaminka, zwichnął sobie rękę, skutkiem czego nie będzie mógł grać przez dobre 14 dni”.

O graczach Śląska tak pisze: W „Śląsku” obaj obrońcy z Mrozkiem w bramce zabłysnęli wielkim talentem. W ocenie gry „Przegląd Sportowy” pisze że gra zwłaszcza w pierwszej połowie była równorzędna. Tak samo wyraża się o grze niemiecki „Kurier”. Pisze on nawet, że takiej obrony jak Mrozek Bryła i Seifert nieposiada ani Ruch, ani Legia ani żadna Pogoń. „Kurier” pisze również, że Śląsk swymi umiejętnościami przewyższa niejednego Klub Ligowy.

W przeciwieństwie do tego „Polska Zachodnia” pisze:

Tak Ruch jak i Śląsk nie zdemontowali klasy ligowej. Widziało się niezwykle proste akcje ofenzywne, jeszcze prostszą robotę destrukcyjną, dużo biegania i bardzo żywe tempo.

Polonia i Siedem Groszy m. in. piszą:

Dla znawców chodziło tylko o to jak wysoko przegra „Śląsk. Wiadomo przecież, że mistrzowski zespół musi mieć bardzo słaby dzień, by ulec naprzykład „Śląskowi”.

Dalej „Polonia” i „Siedem groszy” piszą: Należy zaznaczyć, że Śląsk niestety nie wykazał walorów, jakich spodziewamy się od drużyny ligowej.

Dziwnie się składa, że pisma warszawskie i niemieckie wierniejszy dają

obraz gry od pism polskich na Śląsku.

Tabela ligowa:

	gier	stos.	br.	pkt.
1. Garbarnia	4	6:2	6	
2. Ruch	4	15:6	6	
3. Warta	3	8:2	5	
4. Pogoń	4	7:5	5	
5. Ł. K. S.	4	7:9	4	
6. Legja	2	4:0	3	
7. Wisła	3	6:9	2	
8. Cracovia	3	5:8	2	
9. Śląsk	3	3:9	2	
10. Warszawianka	2	3:6	1	
11. Polonja	3	1:9	0	

Reprezentacja piłkarska Polski

na mecz z Austrią we Wiedniu 12. maja ma wyglądać podobno następująco:

W bramce Albański; w obronie Michalski, Bułanów; w pomocy Ko-

tlarczyk I i II, Dziwisz; w ataku Rie-sner, Matjas, Peterek, Wilimowski i Włodarz.

Takie zestawienie składu uważamy za najszcześniejsze. Dla Śląska byłby to nielada sukces, skoro aż pięciu graczy wdziałoby koszulki orla białego.

Mecz bokserski z Sowietami w projekcie.

Wyższa rada kultury fizycznej Rosji sowieckiej otrzymała od Polskiego Związku Boks. zaproszenie do udziału w zawodach bokserskich. Projektowane jest urządzenie tych zawodów w Warszawie i na G. Śląsku.

Wyższa rada kultury fizycznej Związku rad sowieckich zaproszenie przyjęła. Będzie więc to pierwsza podróż sportowców sowieckich do Polski.

Jak Ameryka propaguje teoretyczne przygotowanie do małżeństwa.

Ameryka jest ojczyzną przeróżnych „egzotyczności” oraz ultranowoczesnych pomysłów i urządzeń. Jednym z nich są „Biura pośrednictwa znajomości” dla słuchaczy i słuchaczek uniwersytetów amerykańskich.

Oto jak wygląda działalność takiego biura: Rozlega się dzwonek telefonu u kierowniczkę biura, słuchaczki trzeciego roku uniwersytetu (zwanej popularnie „lkey”). „Halo, tu mówi Charles Dewey. Mam dziś wieczór wolny chciałbym rozerwać się trochę, proszę o odpowiednią towarzyszkę. Kartotekę moją ma koleżanka u siebie”.

„lkey” prosi o chwilę cierpliwości. Podchodzi do szafeczki, na której widnieje napis „kartoteki męskie” i wyjmując kartotekę tego, który właśnie do niej telefonował. Czyta; Charles Dewey, lat 19, włosy ciemne, oczy brązowe, wzrost 1,70 m. Należy do drużyny piłki nożnej, uprawia jazdę na łyżwach, prowadzi samochód, lubi tańczyć. Jego typ: Blondynka, inteligentna, naturalna, nie ekscentrycznie ubrana”.

Następnie przegląda „lkey” kartotekę dziewcząt i znajduje też zaraz odpowiednią towarzyszkę dla swego klienta. Jest nią Joan Smedley, lat 18, blondynka, oczy niebieskie, wzrost 1,60 m. Lubi kwiaty, cukierki, kino, a nade wszystko taniec, uprawia sporty, czyta wiele. Jej typ: Wysoki brunet, dobre formy towarzyskie, żywa inteligencja.

Panu Dewey odpowiada dane, dostarczone mu przez „lkey”, więc prosi o adres Miss Smedley i dziękując koleżance za trud zapewnia, że jutro wstąpi, by uiścić należytość, która wynosi w sobotę wieczór 25 cent, a w inne dni tylko 15 cent. Takse płacąc wyłączenie panowie, od pań zbiera właścicielka „Biura” tylko podziękowania.

Biura takie zorganizowane zostały oczywiście za wiedzą i aprobatą rektorów i profesorów uniwersytetu, którzy wyrażają się o nich naogół korzystnie. I tak jeden z nich mówi: „Uważam takie biura za próbę o podkładzie szlachetnym”. Drugi znów oświadcza: „Pomysł dziecinny, śmieszny, lecz bezwzględnie niewinny”; inny znów profesor powiada: „Z ideą założenia takiego biura zgadzam się, niewiadomo jednak na co się ono w praktyce przekształci”.

A sama właścicielka „Biura pośrednictwa znajomości” twierdzi, że choć większość młodych dziewcząt dąży do samodzielności i w tym celu pobiera wykształcenie ogólne i zawodowe, to jednak każda z nich w głębi duszy pragnie znaleźć odpowiedniego towarzysza życia i wyjść za mąż. Biuro to ułatwia zawieranie znajomości pomiędzy młodzieżą, a sympatja i szczerza przyjaźń, która tę młodzież łączy, przeobraża się często w uczucie głębsze i prowadzi do ołtarza.

Jeszcze dalej w tym kierunku poszła żona pewnego chirurga amery-

kańskiego; otóż w jednym z miast w stanie Iowa założyła ona „Szkołę małżeństwa”, liczącą ok. 150 uczenic, z których podobno już 75 proc. wyszło za mąż, a tylko 1 proc. zdążył się rozwieść. Powodem nieszczęśliwych małżeństw i zastraszającej liczby rozwodów w Ameryce jest — jak twierdzi owa pani — brak należytego poznania się wzajemnego przed ślubem i brak przygotowania teoretycznego do małżeństwa. W skład programu nauki owej „Szkoły małżeństwa” wchodzi poznanie charakteru mężczyzny, co jest podobno najłatwiejsze przy sportach, dalej w tańcu, podczas zabaw i pikników, w kinie i t. d. Drugą rzeczą, na którą kładzie się nacisk w owej szkole są finanse, albowiem samą miłością żyć nie można, bo i najmniejsze usteczka chcą jeść, i dlatego nawet podczas miodowych miesięcy spiżarnia zaopatrzona być musi co najmniej w chleb i mąkę. „Szkoła” ta uczy dalej, że należy unikać mężczyzn nie mających zrozumienia dla humoru i śmiechu. Człowiek, nie posiadający pogody ducha, jest jak zły los, który człowieka przesładuje. Mężczyzna szczerzy w stosunku do swej towarzyszkę i odważny w walce z trudnościami życia codziennego oto ideał męża.

Na kilku uniwersytetach amerykańskich wykłada się obecnie naukę o małżeństwie. Federacja kościołów chrześcijańskich w Ameryce „Federal Council of the Churches of Christ in America”, która liczy 20 milionów członków, propaguje wśród nich gorąco teoretyczne przygotowanie do małżeństwa, widząc w ten jedyny racjonalny sposób zwalczania rozwodów.

Jeżeli poprzez ocean do starej Europy przedostaną się również powyższe pomysły amerykańskie, to może już w najbliższej przyszłości i na polskich uniwersytetach powstaną katedry nauki o małżeństwie. E. P.

Program Radjowy

Niedziela, 5. 5. 35 r.

9,00 Sygnał czasu i „Kiedy ranne wstają zorze.”
9,06 Gimnastyka
9,25 Muzyka z płyt
9,45 Dziennik poranny
10,00 Fantazja na tematy z oper. Verdi’ego (płyty)
10,30 Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża w Warsz.
11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12,05 „Co słychać na Śląsku”
12,15 Poranek muzyczny z filharmonji Warszaw.
14,00 Muzyka lekka i taneczna z płyt
15,00 Prace hodowlane w maju (odczyt)
15,15 Motywy charakterystyczne z płyt
15,25 Skrzynka ogólna
15,35 Polki i Oberki z płyt
15,45 Pogadanka p. t. „Na przednówku”
16,00 Koncert solistów
16,40 „Polityka w lesie (nowela)
17,00 Koncert orkiestry mand. Zw. Drukarzy
17,35 Magnes i lalka — opow. dla dzieci młod.
17,50 „Człowiek człowiekowi wilkiem (odczyt)
18,00 Koncert z Wilna
18,45 Studja akademickie a służba wojskowa
19,08 A gdy będzie słońce i pogoda (płyty)
19,15 Bery i Bójki Śląskie
19,35 „Od Tumskiej do Niemieckiej Góry (odczyt)
19,55 „Od chatki do chatki od karczmy do karczmy”
20,45 Dziennik wieczorny
21,00 Łoza Szyderców
21,30 Transmisja koncertu z Monachium
22,00 Koncert reklamowy
22,15 Wiadomości sportowe ze wszystk. rozgł. P. R.
22,30 Koncert kompozytorski
23,30—24,00 Koncert orkiestry tanecznej P. R.

Herman London.

MŚCICIELE

8)

Harrington bez drgnienia patrzył w ciemną łufę. Ogarnął go nieprzewyciężony upór.

— Nie, pan mnie tak łatwo nie nastraszy! Zostaniemy tutaj, albo wrócimy do „Peakaere”. Nie pojedę dalej, dopóki...

Zamknął nagle, bo w oczach Marcha wyczytał zimną decyzję popełnienia morderstwa. Nie mówiąc nic więcej, odwrócił się i spuścił w ruch motor. Styłu rozległ się drwiący śmiech i doleciał zapach dymu. March zapalił cygaro.

— Skręcić na lewo! — krzyknął.

Harrington widział w lusterku, że rewolwer wciąż jest skierowany w jego plecy. Uśmiechnął się. Oczywiście musi skrócić w lewo, bo w przeciwnym razie March go zabije. A umierać nie miał ochoty, zwłaszcza, że nie doprowadził swego zdania do końca. Lecz March mógł go potem zabić? Przecież ten człowiek nie zatrzyma się przed morderstwem. — Harrington nie miał co do niego złudzeń. Śmierć Dawida Morlana była dowodem wystarczającym! Należało więc liczyć na szczęśliwy zbieg okoliczności i zwłokę.

— Skręcić! — Krzyknął znów March i Harrington poczuł na szyi swej zimną łufę rewolweru.

Samochód zwolnił biegu wjeżdżając na wąską, nierówną drogę, wiodącą do lasu.

Droga podnosiła się w górę. Wśród drzew panowała ciemność. Zapalono latarnie. Harrington znów spojrzał w lusterko. Rewolwer leżał na kolanach Marcha, który z zadowoloną miną patrzył na zdenerwowanego Marcha.

Góra była dosyć spora, Harrington przeszedł na drugi bieg. Wreszcie wjechali na rozległe wzgórze. W dach samochodu zabębnił z nową siłą deszcz. Latarnie oświeciły jakąś napół zrujnowaną budowlę.

— Stop! — wydał rozkaz March.

Harrington zatrzymał motor. Znów poczuł falę dymu przez ramię. W lustrze widział wroga, pochylonego naprzód, z rewolwerem w rękę.

— Dobrze miejsce na śmierć, nieprawdaż, Harringtonie?

Sekretarz, jak zahypnotyzowany, nie spuszczał oczu z lustra. Więc to tak? March przywiózł go na to odludzie, aby zabić? Na twarzy jego igrał wstrętny uśmiech. Myśl pracowała intensywnie, usiłując znaleźć wyjście z sytuacji.

— Świetne miejsce, — mruczał March. — Ciemne, ciche, odludne!... Nikt, prócz wiewiórek, nie posłyszysz wystrzału... a ciała nie znajdzie nikt również! Widzi pan te ruiny? Był tu kiedyś hotel letni, gospodarz zbankrutował, bo nikt tutaj nie przyjeżdżał —

za daleko. Zgódź się pan, że wybrałem świetne miejsce na śmierć?...

Nie było wątpliwości! March postanowił go zabić. Ale w jakim celu?.. Rewolwer dotykał prawie jego pleców. Czyż nie było ratunku? Czy nie można skoczyć nagle na Marcha?.. Nie ma mowy: March pociągnie za cyngiel przy pierwszym jego ruchu...

— Za co chce mnie pan zabić? — zapytał, chcąc wygrać na czasie.

— A pan nie wie?

— Czy za to, co pan pisał w swoim idiotycznym liście?

— A czy to nieprawda?

— Naturalnie!

Harrington przysunął nieznacznie rękę do drzwiczek. Miał nadzieję, że uda mu się je otworzyć i wyskoczyć, zanim March wystrzeli.

— Jesteś łgarz! Ja ciebie zastrzelę!

Sekretarz zamknął, w oczekiwaniu śmierci. Ale March nie śpieszył z tem. Zdawało się, że drażnienie się z ofiarą sprawiało mu szczególną radość.

— Pan nie nazywa się Harrington! — mówił znów spokojnie. — I świadectwa pana były fałszywe! Nie pokazywałem tego po sobie, ale od dawna już miałem podejrzenia. Jeżeli nie dla zamordowania mnie, to w jakim celu wdarł się pan do mego domu?

Harrington przycisnął klamkę. Ale March nie opuszczał ani na sekundę rewolweru.

— Puść drzwi! — krzyknął March, przykładając łufę do szyi sekretarza.

Harrington drgnął i skurczył się.

— Najmniejszy ruch będzie twoją śmiercią.

Teraz Harrington wiedział, że nic go nie ocali, że nie pomoże zwłoka... Zdecydował się na ostateczny krok. Gdyby na sekundę udało się odwrócić uwagę Marcha... W tem myśl zbawcza rozjaśniła jego mózg.

— Cemu zabiłeś Dawida Morlenda?

W mroku dostrzegł, że twarz Marcha zbladła, a ręka drgnęła. Nadszła chwila stanowcza! Ale Harrington nie ruszał się, przykuty wzrokiem do twarzy Marcha: malowało się na niej bezgraniczne przerażenie.

I znów drgnęła ta twarz, dotąd drwiąca i ironiczna, oczy zaokrągliły się, usta otworzyły się do krzyku... March pochylił się naprzód i straszny krzyk wydarł się z jego ust.

Harrington drżał ze wzruszenia, nie mogąc nic zrozumieć.

Głowa Marcha opadła na ramię. Usta poruszyły się konwulsyjnie, wy-

darł się z nich jęk, Rozległo się rżenie, oczy zasłoniła mgła.

Krzysztof March skonał!

ROZDZIAŁ V.

W pustym hotelu.

— Umarł! — szepnął Harrington.

Oparł się o poduszki i zamknął bez ruchu. To, co się stało wstrząsnęło nim do głębi.

Nagle pojawienie się Marcha w samochodzie było czemś niesamowitem, ale teraz... tego nie można było niczem wytłumaczyć!

Głowa Marcha przechyliła się w tył. Po szyi spływało wąskie pasemko krwi.

— Zabity!...

Myśli kotłowały się w głowie Harringtona. Został zabity — to jasne — ten krzyk, ta krew...

Ale w jaki sposób? Przez kogo?...

Harrington wpatrywał się w mroczne głębie samochodu.

Jeżeli dokonano morderstwa, to musi być gdzieś morderca! Widocznie, w czasie gdy tutaj rozmawiali. Ale jakże oni go nie zauważyli? Otworzył tylne drzwiczki, uderzył i zniknął! A zrobił to wszystko tak cicho i szybko, że Harrington tego nie spostrzegł!

Sekretarz pokiwał głową przecząco. Nie, to jest niemożliwe! Tem niemniej, morderstwo jest faktem. March umarł, na oczach Harringtona. Przecież on sam widział straszne zmiany w twarzy umierającego, ranę i krew!

W głowie mu się kręciło. Spojrzenia błądziły po ciemnych zakątkach samochodu. Cztery niklowane klamki przy drzwiczkach błyszczały w półmroku. Czy Harringtona rozszerzyły się ze zdumienia: Trzy klamki były podniesione w górę — wskazywało to, że drzwiczki, obok szofera zamykały się kluczem specjalnym.

To komplikowało jeszcze bardziej zagadkę. Drzwi i okna były pozamykane od wewnątrz — nie było możliwości otworzyć je z zewnątrz. Więc w jaki sposób morderca zadał cios?

Pozostawały czwarte drzwi, ale to już byłoby coś fantastycznego, gdyby Harrington nie zauważył, że się otwierają!

Aby rozwiązać resztę wątpliwości, zapalił lampkę górną i obejrzał wszystko, koło siebie: nie było śladu żadnego, ani wilgoci od deszczu. Gdyby otwarto na sekundę, okno, lub drzwi, skórzane poduszki byłyby zalane deszczem.

Harrington wyjął latarkę elektryczną z kieszeni. Postanowił zbadać tajemnicę. Przecież morderca musiał zostawić ślady na mokrej drodze.

Otworzył drzwiczki i wyskoczył na moką drogę. Uderzył go w twarz deszcz i wicher. Małe strumyki spływały po gliniastym gruncie. Droga była wąska, z dwiema głębokimi koleinami na środku.

Harrington oświecił latarką drogę. Wyrwał mu się z ust okrzyk zdumienia: nigdzie nie było śladu nóg ludzkich! Obszedł auto dookoła i zatrzymał się przed tylnym okienkiem. Ale to okienko nie otwierało się wogóle. Harrington przekonał się, że jest nie tknięte.

Znów przejrzał wnętrze auta i podłogę. Rewolwer Marcha leżał na dywaniku, pod nogami. Pod dywanikiem deska zakrywała wgłębienie z niezbędnymi narzędziami. Nie było nigdzie miejsca, w którym mógłby się ukryć najmniejszy karzełek.

Nie, mordercy nie było ani w samochodzie ani na drodze! Harrington wpatrywał się tępem wzrokiem w ciemności, czując, że jest bliski błędów. W tem drgnął: przed nim, w oddali zamigotało światło!

Harrington zgasił latarnie. Otworzył go ciemności, ale w pobliżu opuszczonego hotelu migotało światło. — Światło poruszało się jak gdyby ktoś szedł z latarnią. Harrington przetarł oczy. W tem migotliwym świetle było coś widmowego. W mózgu przemknęła przerażająca myśl:

— Morderca!

Harrington czuł, że utracił możliwość rozumowania, wszystko było takie zagadkowe, a myśli wirowały tak nieprzypadkowo... Czyż nie było zdumiewające, że nocą, w dżdżysty czas, ktoś idzie do pustego domu, niezamieszkałego od paru lat... do domu, w którego sąsiedztwie popełniono niedawno morderstwo!

Wsunął do kieszeni rewolwer Marcha i pobiegł w stronę domu.

Deszcz bił go w twarz, nogi ślizgały się po mokrej glinie. Upadł dwukrotnie. Ale szedł wytrwale, coraz pewniejszy, że morderca chce się ukryć w pustym hotelu. Nie potrafiłby jednak wytłumaczyć, na czem tą pewnością opierał. W innych warunkach nie zadawałby sobie fatygi gonienia zabójcy Marcha. Ale sytuacja była taka, że groziła mu odpowiedzialność, jako mordercy Krzysztofa Marcha. Listy szefa byłyby obciążającą okolicznością...

Brama zwisała bezsilnie na zardzewiałych zawiasach. Widniał nad nią napis: „Hotel Hilltop”. Harrington świecąc sobie kieszonkową latarką, zaczął się skradać się wzdłuż alei parku. Tajemnicze światło zniknęło gdzieś.

Sześć chwiejnych stopni prowadziło na drewnianą werandę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Poniedziałek, 6. 5. 35 r.

Od 6,30—8,00 Jak codzień
11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12,05 Koncert zespołu Hejnał z Krakowa
12,45 Chwilka pań
12,55 Dziennik południowy
13,05 Koncert solistów
13,55 Giełda zboż.-towarowa
14,00 Koncert z płyt
15,40 Wiadomości bieżące
15,45 Koncert orkiestry R. P.
16,30 „Opowieść Śląska o powstańcu 63 roku”
16,45 Serenady i kołysanki z płyt
17,00 Zagadki muzyczne dla dzieci
18,00 Przegląd filmowy
18,25 Chwilka społeczna
18,30 „Było to właśnie wczoraj” (odczyt)
19,00 Koncert K. Szafranka
19,15 O pierwszej światowej wystawie psów rasowych we Frankfurcie
19,25 Wiadomości sportowe
19,35 Audycja żołnierska
20,05 „Róże Madanny” Balada klasztorna
20,45 Dziennik wieczorny

20,55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce
21,00 Koncert Stow. Miłośników dawnej muzyki
22,00 Koncert reklamowy
22,30 Koncert małej orkiestry P. R.

Wtorek, 7. 5. 35 r.

Od 6,30—8,00 Jak codzień
11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12,05 Koncert małej orkiestry P. R.
12,50 Chwilka dla kobiet
12,55 Dziennik południowy
13,05 Melodie Straussa z płyt
13,50 Z rynku pracy
13,55 Giełda zboż.-towarowa
14,40 Życie artystyczne i kulturalne Śląska
15,45 Tańce słowiańskie
16,30 „Tegoroczna Wielkanoc Krysi” dla dzieci
16,45 Piosenki francuskie i włoskie z płyt
17,00 Skrzynka P. K. O.
17,15 Koncert solistów
17,50 Skrzynka językowa
18,00 Koncert chóru Juranda
18,15 „Co robić z dzieckiem po ukończeniu szkoły powszechnej”

18,30 Koncert reklamowy
18,45 Od harmonii do fortepianu (płyty)
19,15 Poradnik turystyczno-sportowy
19,25 Wiadomości sportowe
19,35 Utwory na fortepian — wyk. Marja Barówna
19,50 Feljton aktualny
20,00 Audycja wesołych młodości film. z Lwowa
20,45 Dziennik wieczorny
20,55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce
21,00 Koncert symfoniczny
22,00 Koncert z Lwowa
22,30 Biuro studiów rozmawia ze słuchaczami
22,45 Muzyka nie dla lunatyków (płyty)

Środa, 8. 5. 35 r.

Od 6,30—8,00 Jak codzień
11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12,05 Trijo J. Dworakowskiego
12,50 Chwilka dla kobiet
12,55 Dziennik południowy
13,05 I to i owo (płyty)
13,55 Giełda zboż.-towarowa
14,00 Koncert popularny z płyt
15,40 Chwilka społeczna

15,45 Orkiestra salonowa P. R.
16,30 „Ze świata dziewcząt” (odczyt)
16,45 Koncert symfoniczny z płyt
17,00 Odczyt z Krakowa
17,15 „Muzyka współczesna dla niedowiarków”
17,50 „Książka i wiedza”
18,00 Zespół Harmonistów Warszawskich
18,15 „Wizyta” — wesoły sketcz
18,30 W obliczu nowych zadań
18,45 Koncert solistów
19,15 „Gospodyni Śląska” (pogadanka)
19,25 Wiadomości sportowe
19,35 Tadeusz Olsza śpiewa piosenki
19,50 Feljton aktualny
20,00 Fragmenty operowe z płyt
20,15 Wieczów Mickiewiczowski z Lublina
20,45 Dziennik wieczorny
20,55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce
21,00 Koncert Chopinowski
21,30 Porady radio techniczne
21,40 Pieśni Polskie
22,00 Koncert reklamowy
22,15 Koncert orkiestry salonowej
23,00 Skrzynka francuska